OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

Dziś dodatek sportowy

# OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

10 GROSZY

GAZETA CODZIENNA DLA WSZYSTKICH

10 GROSZY

Rok II. Kraków, Wtorek 2 Sierpnia 1932 Nr. 213

# Imponująca manifestacja narodowa w Gdyni

## *Jednolity front społeczeństwa polskiego w dniu „Święta Morza"*

Uroczystości „Święta Morza" zainaugurowało przybycie Pana Prezydenta Rzplitej do Gdyni. Niezliczone tłumy witały Pana Prezydenta entuzjastycznemi okrzykami.

**Po przyjęciu deflilady okrętów wojennych, P. Prezydent, udał się na wybrzeże wilsonowskie, gdzie rozpoczęły się właściwe uroczystości „Święta Morza".**

**Na specjalnej trybunie zajął miejsce P. Prezydent, w otoczeniu premjera Prystora, ministrów, generalicji i dostojników państwowych.**

Nieogarnione morze głów zaległo wybrzeże.

**Uroczystą mszę św. odprawił ks. biskup Okoniewski, poczem wygłosił podniosłe okolicznościowe kazanie, w którem podniósł znaczenie morza dla polskiej idei państwowej.**

**Następnie wygłosili natchnione mowy: prezes Ligi Morskiej Rummel, b. min. Kwiatkowski, gen. Orlicz - Dreszer, oraz starosta morski, Łącki, który zakończył swe przemówienie następującem ślubowaniem:**

**„My przedstawiciele ziemi i miast pomorskich, zebrani w dniu „Święta Morza" nad Bałtykiem, którego szerokie wybrzeża przez wieki znajdowały się w posiadaniu przodków naszych, a gdzie dzisiaj wysiłkiem całej naszej Ojczyzny port Gdynia wyrasta i krzepnie, aby ugruntować moc i potęgę Państwa, zmierzającą do zapewnienia dobrobytu przyszłych pokoleń polskich:**

w obliczu Najdostojniejszego Prezydenta Rzeczypospolitej, przedstawicieli Rządu, Duchowieństwa oraz władz wojskowych i cywilnych;

zaprawieni od wieków w walce o wolność Pomorza i całość zjednoczonych ziem polskich,

pomni nakazu Mściwoja, wzywającego nas do nierozerwalnego a wiernego związku z naszą Macierzą Polską,

zapatrzeni z niezłomną wolę przodków naszych, co przed pół tysiącem lat w Związku Pruskim pod hasłem Ojczyzny Polskiej składali jej ochoczo ofiary z krwi i mienia w walce z najeźdniczym Zakonem Krzyżackim,

zahartowani w dobie ostatniej uporczywą obroną języka i ziemi, kultury i mienia oraz całej tradycji przodków przed chciwym spadkobiercą rycerzy krzyżackich,

wzmacniamy dziś nierozerwalność węzłów naszych z Polską i ślubujemy jej wierność i wytrwałość niezłomną w pełnieniu straży przy tej niezwalczonej twierdzy polskiej nad Bałtykiem

— tak nam dopomóż Bóg!"

Zaległa grobowa cisza, gdy przemówił P. Prezydent Rzplitej, wskazując na to, że w „Święcie Morza" bierze udział cała Polska. Patrzymy się z dumą na dzieło rąk polskich nad naszym Bałtykiem. Budująca się Gdynia ma być dopełnieniem Gdańska. Do tego jest potrzebny wysiłek zbiorowy całego narodu.

Po przemówieniu P. Prezydenta dziesiątki tysięcy zebranych odśpiewali w patrjotycznym nastroju hymn: „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród".

## Zjazd sądowników w Gdyni

**Dowiadujemy się, że z okazji otwarcia w Gdyni Okręgowego Sądu w końcu m. września zwołuje Zrzeszenie Sędziów i Prokuratorów do Gdyni plenarne posiedzenie.**

## Fałszywe tytuły i ordery

**W myśl nowej ustawy o wykroczeniach, zagrożone będzie karą miesiąca aresztu bezprawne przybieranie tytułów naukowych. Ta sama kara nakładana będzie za publiczne noszenie odznaczeń bez odpowiedniego nadania.**

## Rękawiczki do Japonji

**W ubiegłym tygodniu wysłała jedna z fabryk warszawskich pięć tysięcy par rękawiczek skórzanych, przeznaczonych do Japonji. Ze względu na bariery celne pierwszy transport rękawiczek, zamówiony przez importerów japońskich, wysłany został drogą okólną przez Kanadę.**

### Przed procesem

## w sprawie rozruchów w Jadowie

Dowiadujemy się, że podprokurator przy warszawskim Sądzie Okręgowym, Kotarski, obiął dochodzenie w głośnej sprawie rozruchów na targu w Jadowie, woj. warszawskiego, w czasie których zginęło trzech chłopów i rannych zostało dwóch funkcjonarjuszów P.P.

Z nakazu władz sądowych do tąd przebywa w areszcie 21 osób, które oskarżone są o spowodowanie występnego zbiegowiska i opór władzy. Będą oni sądzeni na wyjazdowej sesji warszawskiego sądu Okręgowego w Radzyminie.

# Krwawe wybory w Niemczech

## Dziesiątkami trupów są zasłane ulice miast

W związku z wczorajszemi wyborami do sejmu Rzeszy Niemieckiej (Reichstagu) przypomnieć należy, iż ostatnie wybory do Reichstagu odbyły się dnia 14-go września 1930 roku i dały wynik następujący. Oddano ważnych głosów 34,9 milj.

8,5 miljonów głosów padło na listę socjalnej demokracji, która otrzymała 143 mandaty; 6,4 milj. gł. padło na listę Hitlera, która otrzymała 107 mandatów; 4,59 milj. gł. padło na listę komunistyczną, która otrzymała 77 mandatów: 4,1 milj. gł. padło na listę Centrum (Breuning), która otrzymała 68 mandatów-tów; 2,45 milj, głosów padło na listę niemiecko-narodowych (Hugenberg), którzy mieli 41 mandatów.

Reszta głosów i mandatów rozdzieliła się w następujący sposób:

7 partyj otrzymało po 2 do 6 mandatów. Poprzedni Reichstag liczył 577 posłów.

### NOC PRZEDWYBORCZA

BERLIN (PAT.). — Noc przed wyborcza nie upłynęła spokojnie. W Berlinie doszło do kilku poważniejszych starć między komunistami a hitlerowcami. Policja likwidowała te zajścia. W dzielnicy północnej jeden komunista został zastrzelony przez policjanta.

Na prowicji również doszło do zaburzeń. W Fuldzie komuniści zastrzelili komendanta miejscowej hitlerowskiej szturmówki. W Düsseldorfie przywódca komunistów otrzymał postrzał w głowę od hitlerowca. Policja w czasie rewizji w koszarach szturmówek skonfiskowała broń i amunicję, aresztując 34 szturmowców, których na wniosek prokuratora przekazano sądowi.

W Rólanach pod Zgorzelicami wywiązała się walka do tego stopnia groźna, że policja musiała wezwać pomocy ze Zgorzelic. Przy likwidowaniu walk raniono kilka osób. Komuniści zabarykadowali się w swoich koszarach, które policja zdobyła przy pomocy ognia karabinowego.

Na Śląsku na radjostację we Wrocławiu dokonali zamachu nieznani sprawcy, którzy podcieli druty kolczaste, okalające teren stacji i podłożyli ogień pod budynek.

### 8000 KANDYDATÓW

BERLIN (PAT.). — Jak donosi prasa ogółem do wyborów zgłoszonych zostało 8 tysięcy kandydatur. Wobec tego, iż ogólna liczba posłów w przyszłym Reichstagu wynosić będzie około 600, wypada zatem na każdy mandat po 13 kadydatów.

### DZIEŃ WYBORÓW

BERLIN (PAT). — Piękna pogoda sprzyjała wyborom wczorajszym, to też od rana znaczny ruch panował w lokalach wyborczych. Przed lokalami stoją w przykładnej zgodzie wysłannicy wielkich stronnictw politycznych z plakatami, zalecającemi poszczególne listy. Agitacja słowna ustała. Ulice zarzucone są ulotkami.

### TRUPY I RANNI

BERLIN (PAT.). — Na posła narodowo - socjalistycznego **Streichera, powracającego prywatnym samochodem Hitlera z Bayreuth, dokonano w pobliżu Norymbergji zamachu rewolwerowego. Streicher wyszedł bez szwanku. Między hitlerowcami a republikanami wywiązała się krwawa walka przyczem obie strony strzelały i obrzucały się kamieniami.**

**W Lubece zabity został hitlerowiec w walce z członkami republikańskiego „Żelaznego Frontu". W Openheim hitlerowcy zastrzelili 20-letniego socjalistę. W Kwefeld hitlerowcy zastrzelili jakiegoś komunistę. W Essen odbyła się bójka między komunistami i hitlerowcami. Zabity został jeden komunista. kilku uczestników oraz jeden policjant są ciężko ranni.**

BERLIN (PAT.). Z prowincji nadchodzą w dalszym ciągu wiadomości o krwawych starciach w ciągu ubiegłej nocy. W Kassel - Felde (góry Harzu) w czasie walk między bojówkami, zastrzelony został jeden członek Reichsbanneru przez narodowego - socjalistę. W Norymberdze podczas krwawego starcia szereg osób odniosło ciężkie rany.

## 7 wyroków śmierci w Sowietach

RYGA, (ATE). — Wczoraj w Leningradzie wykonano 7 wyroków śmierci przez rozstrzelanie. Rozstrzelani zostali dwaj kierownicy sklepów żywnościowych Kowalew i Fomin oskarżeni o nadużycia oraz 5 robotników, oskarżonych o zbrodnię zniewolenia pewnej robotnicy.

## Zwycięstwo i porażka polskich drużyn piłkarskich

**LWÓW:** Attila — Pogoń 5:2 (1:0).

**POZNAŃ:** Warta — Zidenice 2:1 (0:0). Widzów 2 tysiące.

## SKRÓTY

Wczoraj popołudniu Gorgułow podpisał wniosek o rewizję wyroku sądu przysięgłych.

×

Z Szanghaju (Chiny) donoszą, że w dzielnicy Szapei wyłowiły bawiące się dzieci granat z wody, który eksplodował. 6 dzieci zostało zabitych, a 2 odniosło ciężkie rany.

×

Donoszą z Brukseli (Belgja), że aresztowany został i osadzony w więzieniu deputowany niemiecki Sobotka — mimo gwałtownych protestów z jego strony.

# Wstrząsające zabójstwo na tle miłosnem

## Narzeczony zamordował nożem swą wybraną

Wczoraj, o godz. 10 i pół wieczorem, w domu, przy ul. Piekarskiej 10, miało miejsce wstrząsające zabójstwo na tle miłosnem.

Mianowicie w domu tym mieszkała, wraz ze swym wujem, 18 letnia Genowefa Deczeska. Dziewczyna miała narzeczonego; był nim niejaki Bobolewski Adam (ks. Siemca 11), mechanik.

Wczoraj wieczorem Bobolewski przyszedł do swej wybranej i po zamienieniu z nią kilku słów, ugodził ją, ztyłu w krzyż, dużym nożem kuchennym, który przebił nieszczęśliwą nawylot.

Po dokonaniu tego okropnego czynu, zabójca chciał zbiec, aliści na schodach natknął się na wuja zamordowanej, który wszczął alarm.

**Zbiegli się sąsiedzi, którzy ujęli zbrodniarza. Powodem tego czynu była ponoć zazdrość.**

**Przybyła policja aresztowała**

# Otwarcie X Igrzysk Olimpijskich

**Wczoraj odbyło się uroczyste otwarcie X-ej Olimpjady w Los Angeles.** Miasto wspaniale udekorowane. Napływ tłumów ogromny.

Ceremonjał otwarcia przedstawia się w ten sposób, że po Mszy św., zawodnicy udali się na stadjon, gdzie nastąpiła oficjalna defilada. Po zakończeniu defilady na mównicy ukazał się reprezentant Komitetu Olimpijskiego, który zawiadomił o ukończeniu przygotowań, poczem przedstawiciel St. Zjednoczonych wygłosił ustanowioną formułę: „Proklamuję otwarcie Igrzysk Olimpijskich w Los Angeles dla uczczenia X-ej Olimpjady ery nowożytnej". Zkolei trębacze odegrali fanfarę, a na maszt wypłynął sztandar olimpijski.

Następnym punktem programu była uroczysta przysięga, którą w imieniu wszystkich olimpijczyków wygłosił najbardziej zasłużony sportowiec. Po złożeniu przysięgi i po krótkiej przerwie rozpoczęły się zawody. Polacy startują już w dniu dzisiejszym.

# Pod sąd opinji

## *rodziny Czytelników „Ostatnich Wiadomości“*

Nasz „Sąd“ wchodzi w nowy okres. Już się rozpoczynają spory „stron“ między sobą, czyli t. zw. „repliki“. Przychodzi do głosu p. Józef Sułkowski z Krakowa, występując ostro przeciw „oskarżycielskiej“ opinji p. „Podolaka“, pisząc:

**„Bardzo się dziwię p. Podolakowi, że mógł napisać coś podobnego. Jeżeli kto nie czuje cudzej krzywdy i bólu, nie powinien się o nikim źle wyrażać i potępiać. P. Podolak najchętniej wszystkich strąciłby na dno przepaści, nie wnikając dokładnie w ich cierpienia. Wszak mówi nam Ewangelja Mateusza: „Bierzcie, co dobre, a co złe — odrzucajcie“. Przyczyna zła tkwi w tem, że mężczyźni i kobiety zawierają często związki małżeńskie zbyt pośpiesznie, nie zdążywszy się nawzajem dokładnie poznać i nie wiedząc jeszcze, czy to „dobre“, czy „złe“. Dopiero po paru miesiącach lub latach spada maska... A wtedy co? Czy „złe“ ma trwać? Czy powinni całe życie bić się, maltretować, nienawidzieć wzajemnie? Jakiż to będzie przykład dla dzieci, jakie wychowanie im się daje w ten sposób, gdy widzą takie piekielne życie rodziców? Rodzice sami zaszczepiają jad dzieciom, a później się dziwią, gdy dzieci wchodzą na złą drogę. Czyż tacy nieszczęśliwi ludzie już nie mają prawa do życia? P. Podolak niesłusznie osądza sprawę. Świat jest stworzony dla wszystkich. Wszyscy mają prawo korzystać z życia. Gdyby żona była dobra, mąż nie rzuciłby jej, chyba, że byłby nie przy zdrowych zmysłach. Czemuż więc niema prawa żyć z inną kobietą taki mężczyzna, jak ów „Przyjaciel“, maltretowany i szkalowany przez żonę? Dlaczego nie ma starać się znaleźć sobie kobietę odpowiednią, która obowiązuje się być dlań dobrą żoną i matką dla jego dziecka? „Przyjaciel“ ma taką na widoku. Niechże się jej dobrze przyjrzy i niech stara się poznać ją najdokładniej, aby za parę tygodni lub miesięcy znów nie stłumił swego ogniska domowego, idąc na nową poniewierkę z małym synkiem. Wszelkie potępienia p. Podolaka niech odrzuci, bo to człowiek, mało znający życie i nie doświadczony dobrem ani złem, głuchy i ślepy. Na tysiące nieszczęść przez niezgodę małżonków — lepsza nieślubna zgoda i miłość, niż ślubna nienawiść i bijatyka. Mnóstwo obcych kobiet jest lepszemi matkami dla dzieci, niż ich własne. „Przyjaciel“ swoje zrobił: kilka razy wracał do żony, a jednak nie mógł z nią wytrzymać. Ma prawo szukać szczęścia z inną.“**

P. Podolakowi, oczywiście, przysługuje prawo odpowiedzi...

# Ogórki...

**W handlu cisza...**
**Złodzisza**
**ciężko utargować,**
**a i to napytłować**
**trzeba do nieprzyjemności!**
**Gości**
**to jest klientów mało,**
**bowiem porozjeżdżało**
**się to bractwo na wywczasy.**
**Ogórkowe czasy**
**dają się we znaki,**
**to też kupcy biedaki**
**schną na szczapy.**
**Subjekci łapią gapy**
**na suficie...**
**Życie**
**w handlu zacznie się w jesieni.**
**Zgnębieni**
**kupcy łamią sobie głowy,**
**jakby to przetrwać ten czas ogórkowy!..**

**S e r v u s.**

# Tajemnicze morderstwo

## Zbrodnia, dokonana z odległości

Typowy kraj „podziemi“ Ameka notuje nową, w szczegółach jeszcze niewyjaśnioną zbrodnię. W San Francisko zamordowana została kierowniczka wielkiego domu handlowego p. Ethel Randolf. Wedle dotychczasowych wyników śledztwa tajemnicza sprawa ma następujące tło.

Zamordowana p. Ethel Randolf, młoda i piękna 31-letnia kobieta, rozpoczęła swoją karjerę handlową, jako robotnica. Dzięki wybitnym zdolnościom w ciągu kilku lat „wypłynęła nawierzch“ i powierzono jej kierownictwo wielkiego domu towarowageo. Na tym stanowisku zdobyła sobie powszechne uznanie i szacunek.

Po jakimś czasie w oddziale zatrudniającym 300 osób a na którego czele stała zamordowana, stwierdzono systematyczne kradzieże z magazynu. Straty dochodziły kilkuset tysięcy dolarów. Drobiazgowe śledztwo prowadzone przez kierowniczkę p. Randolf ustaliło, że kilka osób pracujących w magazynie jest na usługach jednej z wielu grasujących band zbrodniarzy. Po stwierdzeniu tego faktu p. Randolf wydaliła z firmy kilkunastu podejrzanych.

W kilka dni później, telefonistka która bezskutecznie dzwoniła do kierowniczki udała się do kierowniczki gabinetu, znajdującego się na 4 piętrze wspomnianego domu towarowego. Oczom jej przedstawił się okropny widok! Na podłodze leżała w kałuży krwi p. Ethel Randolf. Na krzyk przerażonej telefonistki zleciał się personel zatrudniony w sąsiednich pokojach poczem bezzwłocznie sprowadzono policję.

Zawezwany lekarz stwierdził śmierć kierowniczki, która nastąpiła wskutek przebicia serca kulą rewolwerową. W ciele zamordowanej tkwiły cztery kule. Przesłuchano 20 ludzi zatrudnionych w pokoju, który tylko cienką ścianką był odgrodzony od gabinetu dyrektorki i żaden z nich nie słyszał huku od wystrzałów, które padły jeden po drugim. A więc sprawca użył bezgłośnej broni. Bliższe jednak badania stwierdziły 4 dziury w szybie okiennej gabinetu zamordowanej. Było to niezbitym dowodem, że morderstwo popełniono z odległości. Przeprowadzona rewizja w domu przeciwległym ustaliła, że do niewynajętego mieszkania, z którego balkon wychodził wprost naprzeciw gabinetu zamordowanej dokonano włamania. Z tego balkonu nieznani osobnicy zastrzelili kierowniczkę.

Policja prowadzi śledztwo celem ujęcia sprawców

# Skandale wyścigowe

## Na marginesie wyścigów łódzkich

Relacje nasze, z za kulis światka bokmacherskiego i żołejskiego wywarły wielkie wrażenie. Zwłaszcza zapowiedź ujawnienia centrali bokmacherskiej. Została ona natychmiast zlikwidowana i obecnie jest to „centrala lotna“, urzędująca codzień w innym lokalu. Lecz to nie zmienia w niczem sytuacji, nie chodzi nam o zdekonspirowanie organizacji bokmacherskiej, lecz o opisanie jej działalności i organizacji wewnętrznej.

Bokmacherzy warszawscy są to przeważnie ludzie bardzo zamożni, rekrutujący się ze wszystkich warstw społecznych. Są wśród nich ludzie bardzo inteligentni, jak również i tacy, którzy ledwo pisać i czytać umieją.

Jeszcze przed paru laty, bokmacherzy „urzędowali“ w paru tylko kawiarniach a główną gra skupiała się w kawiarni Kleszcza przy ul. Marszałkowskiej. Z biegiem lat organizacja bokmacherów zaczęła rozrastać się coraz bardziej, w miarę rozrastania zainteresowania szerokich rzesz hazardem końskim. Mimo ustawicznej walki Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni z potajemną grą wzmaga się ona coraz bardziej, choćby dlatego, że bokmacherzy przyjmują stawki nawet od 2 zł. wówczas, gdy w kasie najmniejsza stawka wynosi 10 zł.

Obecnie na terenie Warszawy we wszystkich dzielnicach, w wielu kawiarniach można spotkać „dżentelmena“ przy stoliku, trzymającego w ręku ołówek i program, a w kieszeni bloczek, służący do wypisywania stawek. Nie każdy jednak, kto przyjmuje stawki jest bokmacherem. Są to przeważnie agenci, pracujący na procentach, a właściwie wspólnicy bez udziałów.

Agent przyjmuje stawki, gracze jego, jeśli grali tego dnia niefortunnie, przegrali, agentowi należy się 10 procent od przyjętej przez niego sumy i zostaje ona zapisana na jego koncie. W razie, gdy graczom uda się trafić i finansista, do stawek przyniesionych przez agenta, musi dołożyć, wówczas na koncie agenta zapisuje się 10 procent sumy dołożonej na straty.

W ten sposób grają wszyscy, którzy należą do organizacj. Na terenie Warszawy istnieje kilka organizacji bokmacherskich, z których najpotężniejszą jest organizacja „Każka“. U niego też koncentrowały się nici wszystkich innych. Ponieważ wszyscy bokmacherzy znani są służbie Towarzystwa, które nie pozwala im przebywać na torze, posiadają oni specjalnych agentów, którzy mogą być na torze wyścigowym i obserwować wyścig. Po każdym biegu telefonują do swych chlebodawców, podając rezultat biegu. Inni urządzają się jeszcze dowcipniej. Organizacja „Każka“ na okres wyścigów wynajmuje w jednym z domów przy ul. Polnej pokój, którego okna wychodzą na pole wyścigowe i stąd obserwują biegi. Po każdym wyścigu, telefonicznie zawiadamiają swych agentów, którzy informują już graczy.

Dwa lata temu bokmacherzy odnajęli okno w mieszkaniu studenta, mieszkającego w Domu Akademickim, jednak policja wpadła na trop i całą paczkę wraz z gospodarzem lokalu aresztowano.

Gorzej sprawa się przedstawia z podawaniem do Warszawy rezultatów gonitw z Łodzi. Jednakże i tę trudność przezwyciężono i wyniki są wiadome w pół godziny po ostatnim biegu, co jest rekordową szybkością, jeżeli się weźmie pod uwagę, że tor wyścigowy znajduje się w Rudzie Pabjanickiej, a telefonować do Warszawy można z Łodzi.

Przed ostatnim biegiem jeden z bokmacherów, a właściwie ich agent jedzie do Łodzi, skąd telefonuje do Warszawy. Zanim uzyska połączenie z centralą bokmacherską w stolicy, zanim poda pierwsze wyniki, zjeżdża samochodem następny agent, który już podaje wynik ostatniego biegu. Po otrzymaniu wiadomości bokmacherzy dokonywują obliczeń wygranych, wręczają pieniądze agentom. Ci powracają na swe posterunki i udzielają informacji graczom, nielicznym tylko szczęśliwcom wypłacają wygrane.

**Miss Gadabout.**

# Ze świata pracy

## Ruch zawodowy

### NIŻSI PRACOWNICY PAŃSTWOWI.

W dniach 14 i 15 sierpnia r. b. w sali Sądu Najwyższego w Warszawie odbędzie się walny Zjazd Delegatów Kół Związku Niższych Funkcjonarjuszów Państwowych. Na zjazd przybędą delegaci ze wszystkich ośrodków Polski.

Program Zjazdu przewiduje:

**Pierwszy dzień obrad:** Msza św. w kościele św. Anny, złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza, otwarcie Zjazdu, wybór prezydjum, przemówienia, wybory komisyj, sprawozdanie Wydziału Wykonawczego, Komisji Rewizyjnej oraz Zarządu Gł.

**Drugi dzień obrad:** Sprawozdania komisyj, głosowanie wniosków, wybory nowych władz związkowych, uchwalenie rezolucyj zjazdowych i zamknięcie obrad.

Z okazji zjazdu poświęcimy specjalny numer „Ze Świata Pracy“ organizacji zawodowej niższych pracowników państwowych.

### KRAWCY

Rada Miejska robotniczego Żyrardowa, doceniając znaczenie zorganizowanej przez Związek Zaw. Pracowników Przem. Odzieżowego, spółdzielni pracy, dającej możność znalezienia w niej zatrudnienia dla setek robotników krawieckich, uchwaliła poprzeć poczynania spółdzielni przez zagwarantowanie majątkiem miasta jej zobowiązań. Dzięki temu spółdzielnia otrzyma kredyty, potrzebne i do uruchomienia spółdzielczych warsztatów krawieckich w Żyrardowie.

**Nie można pominąć przytem zasług prezydenta miasta Żyrardowa p. Orlika, który nakłonił oponentów do głosowania za gwarancją.**

DANIEL BACHRACH

# Śladami przestępców

## Sensacyjne pamiętniki

*b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego*

## Morderstwo przy ul. Śniadeckich

— Tak, ale w takim razie na los ten musiałaby paść wygrana, co jest również wątpliwe.

— Oczywiście. W każdym razie zechce pan podać numer losu.

— Pan L. wyjął z kieszeni notes i odszukał zapisany numer. Był to numer 147230.

Następnego dnia odbył się pogrzeb zamordowanej ofiary. Wszelkie moje usiłowania, by ustalić w restauracjach i lokalach nocnych, kim są nieznajomi młodzieńcy, spełzły na niczem. Rozpocząłem przy pomocy wywiadowców sprawdzanie lombardów i sklepów jubilerskich, by natrafić na ślad zrabowanej biżuterji. Po mozolnych poszukiwaniach udało mi się wreszcie wpaść na ślady zrabowanego pierścionka z brylantem

Właściciel sklepu jubilerskiego w pobliżu placu Teatralnego przypomniał sobie, że przed dwoma tygodniami kupił ten pierścionek.

— Ale sprzedawczynią pierścionka była kobieta — dodał. — Zapłaciłem jej 750 marek.

— Czy jest pan zupełnie pewny, że sprzedawczynią była kobieta?

— Ależ naturalnie. Przypominam to sobie dokładnie, gdyż rozmawiałem z nią dość długo. Powiem panu prawdę, iż odniosłem wrażenie, że była to kobieta lekkiego prowadzenia, przynajmniej na taką wyglądała.

— Czy poznałby ją pan? — pytałem dalej.

— Nie mam co do tego żadnych wątpliwości, rozmawiałem z nią dość długo i dobrze jej się przyjrzałem, zresztą mam zapisane jej nazwisko i adres.

— Przypuszczam, że podała panu fałszywe nazwisko, gdyż pierścionek kupiony przez pana pochodzi z napadu rabunkowego.

Jak się następnie okazało, nie omyliłem się, gdyż nazwisko było zmyślone.

— Czy ma pan jeszcze ten pierścionek?

— Tak jest, w tej chwili go panu pokażę. Przypuszczam, że zechce go pan zabrać, ale kto w takim razie zwróci mi moje pieniądze?

— Niech się pan nie obawia. Przypuszczam, że mąż zamordowanej zapłaci panu, o ile jest to oczywiście ten sam pierścionek.

Wobec twierdzenia jubilera, że sprzedawczyni miała wygląd prostytutki zaprowadziłem go do znajdującego się w pobliżu urzędu policji obyczajowej, gdzie znajdowały się albumy z wszystkiemi rejestrowanemi prostytutkami. Jubiler skrupulatnie przeglądał każdą fotografję i już straciłem nadzieję, że pozna kogokolwiek, gdy nagle wskazując na jedną z fotografji, krzyknął:

— To ta! Napewno ona!

— Czy nie myli się pan? — zapytałem.

— Omyłka jest wykluczona, jest to z pewnością ta sama, która sprzedała mi pierścionek.

Zanotowałem nazwisko i adres i podziękowawszy jubilerowi udałem się do biura.

Bezwłocznie w towarzystwie dwóch wywiadowców pojechałem pod zanotowany adres. Dziewczyny nie zastaliśmy jednak w domu. Mieszkanie było zamknięte na klucz, pozostawiłem dwóch wywiadowców na posterunku, polecając bezwłocznie po przybyciu sprowadzić ją do urzędu śledczego.

Minęło przeszło trzy godziny a wywiadowcy nie wracali. Zaniepokojony pojechałem sam na miejsce. Zastałem wywiadowców w mieszkaniu dozorcy.

— Jeszcze nie przyszła, — odezwał się jeden z nich. — Dozorca uważa i jak tylko przyjdzie ma nam dać znać.

Zamierzałem już udać się z powrotem do biura, gdy dozorca dał znak, że oczekiwana przez nas nadchodzi. Rzeczywiście wchodziła do sieni, prowadzącej do mieszkania. Pozwoliłem jej wejść i nie zdążyła jednak jeszcze zamknąć drzwi za sobą, kiedy byliśmy w mieszkaniu.

— Jesteśmy z policji kryminalnej — odezwałem się, pokazując jej znaczek. — Panienka sprzedała przed dwoma dniami pierścionek u jubilera na Miodowej?

— Nie wiem o niczem i żadnego pierścionka nie sprzedawałam — odpowiedziała hardo — Może chcecie mnie „na lewo wrobić“ (fałszywie oskarżyć), ale to się wam nie uda.

Widoczne było, że mamy przed sobą wyrafinowaną osobę i będziemy mieli twardy orzech do zgryzienia, zanim wydostaniemy od niej prawdę.

— Pójdziesz z nami do biura i zrobię konfrontację z jubilerem, a on ci w oczy powie, czy to ty, czy nie.

— Możecie mnie zakatrupić, a ja do biura nie pójdę.

— Radzę ci nie stawiać oporu i pojechać z nami dobrowolnie, bo inaczej użyję siły. Jeżeli nie jesteś winna i jubiler cię nie pozna, zostaniesz natychmiast zwolniona.

— Nie pójdę, choćbyście mnie na śmierć zabili.

Jeden z wywiadowców wziął ją za rękę, by wyprowadzić z mieszkania, lecz narobiła takiego krzyku, że niebawem zbiegło się kilkunastu ludzi, którzy usiłowali ją wyrwać z naszych rąk. Wyjęliśmy rewolwery i zagroziłem, że zrobię użytek z broni o ile się nie usuną. W międzyczasie nadbiegło jeszcze dwóch milicjantów, wezwanych przez dozorcę domu i przy ich pomocy udało nam się wyprowadzić dziewczynę z domu i odwieźć dorożką do urzędu.

W czasie konfrontacji została bezwłocznie poznana przez jubilera, mimo to jednak nie przyznawała się do sprzedaży pierścionka. Kilkakrotne badania pozostały bez skutku i Zaleska (nazwisko aresztowanej) odesłana została do więzienia przy ulicy Dzielnej.

**Dalszy ciąg nastąpi.**

# RADJO

12.10 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.45 Muzyka salonowa. 15.10 Piosenki. 15.40 Muzyka lekka. 17.00 Koncert solistów. 18.00 „Na dalekich kresowych jeziorach“ odsp. p. K. Dowbór - Muśnicka. 18.20 Muzyka lekka i taneczna. 19.15 Rozmaitości. 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy. 19.45 „Skrzynka pocztowa rolnicza“. 20.00 Koncert muzyki operetkowej. 20.50 Feljeton p. t. „Rozum czy instynkt“. 21.05 Dalszy ciąg koncertu. 22.00 Muzyka taneczna. 22.40 Wiadomości sportowe. 22.50 Dalszy ciąg muzyki tanecznej.

# NAPIĘTNOWANA

## Prawdziwe dzieje nieszczęśliwej Kobiety

Na stokach skalnych leżały poszarpane, pokrwawione zwłoki końskie.

Niedopodal leżał Michał nieruchomo z oczami szeroko rozwartemi wyrazem śmiertelnego lęku, zastygłym na trupio-bladej twarzy...

A hrabia Hubert?

Dziwnym trafem, spadając, zaczepił się o wystające gałęzie krzaków skalnych, o jeden, potem o drugi, wreszcie spadł na złoże piasku, ogłuszony, wstrząśnięty, ale tylko zlekka zadraśnięty.

W mgnieniu oka odzyskał przytomność i szepnął:

— Bóg jest sprawiedliwy.

Poszukał wzrokiem Michała...

Ujrzał go właśnie w momencie, gdy ten czynił rozpaczliwy wysiłek, aby wstać. Nie zabił się więc widocznie na miejscu. Ale miał wszystkie kości pogruchotane. Jęczał z bólu...

Hubert drgnął...

Nie liczył na to, że Michał będzie ocalony... Nie chciał zwłaszcza, aby się męczył długo przed śmiercią. Myślał, że to będzie śmierć nagła, bez męki...

— Hubercie... — skomlał Michał — Hubercie... chodź... tu...

Terlecki niemałym wysiłkiem podniósł się i zbliżył do Michała.

Jęcząc i wijąc się z bólu, Michał wybełkotał:

— Umieram... Ale chcę jeszcze coś powiedzieć... Owszem, zawiniłem wobec ciebie, ale wiedz, że ona mnie nigdy nie kochała... nigdy... nigdy... nigdy... Chcę, żebyś też wiedział... że popełniłem wielką zbrodnię... bo dziecko... Krystyny Łazarskiej... jest ode mnie... Tak... kiedyś znalazłem ją w lesie zemdloną... bez czucia... i skorzystałem z tego... aby się zemścić... za to... że nie chciała mi się oddać dobrowolnie... Nic... o tem ... nie mówiłem... bo nie chciałem przyznać się... Irenie.. Ale ty... teraz... powiedz wszystkim... że to ja... jestem ojcem dziecka Krystyny... a ona nawet nie wie... i jest niewinna zdrady. Powiedz to... a umrę spokojnie... Och, bardzo... cierpię... wybacz i... żegnaj...

Krwawa plama wystąpiła mu na wargi...

Skonał...

Gdy Irena ocknęła się z omdlenia, ujrzała nad sobą męża, spoglądającego na nią z tkliwą powagą.

Podniosła się sama i rozejrzała się dokoła oczom swym nie wierząc...

Po chwili szepnęła:

— Więc to był tylko... sen?

Wziął jej dłonie w ręce i rzekł łagodnie:

— Tak, to był okrutny sen. Michał wogóle nigdy nie istniał. Nigdy mnie nie zdradziłaś. To, coś widziała przed chwila, to była senna mara. Zapomnij o tem raz na zawsze.

Szepnęła, drżąc cała:

— Umarł?

— Tak.

— Ty też chciałeś umrzeć?

— Ufałem, że Bóg mnie ocali.

Tegoż wieczora Hubert pojechał samochodem do Warszawy, aby tam dać znać władzom, że Michał był zbrodniczym ojcem dziecka nieprzytomnej podówczas Krystyny.

Oczywiście nie zdołał tem obalić oskarżenia o zatrucie dziecka, ale przynajmniej dał okoliczności łagodzące, umożliwiające ułaskawienie Krystyny. To właśnie zadecydowało o zamianie jej wyroku śmierci na dożywotnie więzienie.

Hrabia Hubert chciał wszakże jeszcze jedno załatwić: zawiadomić Jerzego Łazarskiego, że żona jego padła ofiarą nikczemnej zbrodni. Wierzył, że może uzdrowi tem biednego inżyniera, cierpiącego na rozstrój nerwowy...

Czy to się uda, nie wiedział. W każdym razie Hubert spróbował ratować tego nieszczęsnego obłąkanego, który stracił rozum, gdy dowiedział się o wyroku śmierci na żonę.

A co się stało z córeczkami Krystyny: niebieskooką i czarnooką Polą i Tolą?

Ponieważ ojciec był w domu obłąkanych, a matka już jakby nie żyła, odesłano je do sierocińca S. S. Urszulanek.

— — — — — — — —

Doktór Marski siedział w swym gabinecie, pogrążony w rozmyślaniach wielce tragicznych.

Już dwa tygodnie minęły od jego koszmarnego snu u progu sypialni Krystyny Łazarskiej w Miłkowie.

Łazarską przeniesiono z aresztu śledczego do więzienia.

Minęły więc dwa tygodnie, a doktór wciąż jeszcze milczał...

Zamknął się w sobie i nikt nawet nie podejrzewał, jaki straszliwy dramat rozgrywał się w jego duszy.

Do tej chwili jeszcze nie zawiadomił władz o swych straszliwych odryciach w Miłkowie.

Przecież udając się do władz i wyznając otwarcie: „Pomyliłem się", spełniłby tylko swój obowiązek. Nikt nie miałby nawet prawa brać mu tego za złe, bo ostatecznie człowiek jest omylny...

Tak, ale... jakieby powstały plotki!... Jaka obmowa!... Jaki wstyd!...

Dzięki procesowi Łazarskiej Marski wysunął się odrazu na czoło miejscowych lekarzy. Wszyscy chorzy szli teraz tylko do niego, ku nietajonej wściekłości i zawiści pozostałych lekarzy miejscowych. O, jakżeby się ucieszyli oni, gdyby nagle taka hańba spadła na Marskiego! I z jaką pogardą uciekliby od niego wszyscy pacjenci!...

Już słyszał uszami wyobraźni takie, naprzykład, zdania:

— A to wpadł ten biedny Marski!.. Jak już raz mu się trafiła taka gratka, — bęc i nagle wszystko djabli wzięli... Ale bardzo mu tak dobrze!.. Poco podejmuje się rzeczy, o których nie ma pojęcia? Co? Żeby nawet nie dostrzec, że dziecko poprostu zaczadziało? A to dobry doktór! Fuszer ostatni!... Jeżeli dziecko Łazarskiej zostało otrute, to niech wskaże czem, jeśli tak mądry!... Ależ to nieuk z tego Marskiego!. Niech idzie do szewca, albo wraca do uniwersytetu uczyć się nanowo!...

Nazwisko jego, otoczone obecnie aureolą sławy, zastałoby zbrukane, zaszargane, splamione...

Przepadłby z kretesem i nie wiadomo, czyby jeszcze kiedy wybrnął z tej wilczej jamy, którą samby sobie zastawił...

Pacjenci pierzchną. Przyjdzie bieda. Może nędza...

O ile powie prawdę...

O, nie! Więc nie! Nigdy! Przenigdy !

Dlatego właśnie tak kurczowo ściskał skronie i tak zaciekle walczył sam ze sobą.

Bo jednak kąsały go zajadle wyrzuty sumienia.

W celi więziennej cierpi okropnie kobietą niewinna, którą on właśnie do tych mrocznych murów wtrącił. Czy nie zagości w jego sercu litość dla tej nieszczęsnej?

Skazana na dożywotnie więzienie, może, biedaczka, oszaleje... Może zmysły postrada?

I to będzie jego tylko winą, wyłącznie jego... To jego zbrodnia!...

Ale to jeszcze nie wszystko. Przecież Krystyna ma dzieci. Co je czeka? Narazie są w sierocińcu, ale co potem? Przecież ojciec — biedny obłąkany — też nie będzie mógł czuwać nad niemi... Będą zdane na łaskę i niełaskę przeciwności życiowych bez opieki i pomocy.

Marski aż drgnął na myśl o tem wszystkiem. Pomyślał sobie bowiem, że przecież i on ma syna, Rysia, chłopaka, którego kocha nad życie, ubóstwia...

Kto wie, czy kara za jego czyn niegodny nie spadnie kiedyś na to niewinne dziecko?

Więc może jednak przyznać się? Znajdą się chyba ludzie uczciwi, którzy zrozumieją, że honor i obowiązek nakazł mu postąpić tak, a nie inaczej.

Ale ileż to jest ludzi uczciwych na świecie?

Z nich się nie wyżywi...

Zerwał się wreszcie, jakby coś już postanowił. Oczy zionęły nienawiścią i zbrodnią... pierzchnęły resztki wahania i niepewności... Powiedział sobie z uporem:

— Nie, nie!... Nie powiem nic!..

Stchórzył...

Podle...

I zaciął się w milczeniu...

**Dalszy ciąg nastąpi.**

# Ostatnie Wiadomości Sportowe

## Tour de France

*Regularnie co rok gdy tylko odezwie się pierwsze hasło, na starcie gromadzą się najprzedniejsi kolarze świata. Nie odstraszają ich nieraz straszliwe trudy i ciągła codzienna walka która odtąd staje się chlebem powszednim.*

*Już od pierwszego etapu rozpoczyna się zaciekła walka. Każdy pragnie być pierwszy, każdy chciałby zdobyć żółtą koszulkę, która otrzymać może tylko leader! Na tym tle rozgrywają się pełne dramatycznego napięcia walki.*

*Słabsi, choć wkońcu ulegają, walczą do ostatniego tchu i tylko omdlenie lub bolesna rana powodują, że muszą ustąpić z placu. Tam nikt nie poddaje się, tam nikt nie prosi, bo wie, że obok niego, zdąża rywal równie zmęczony, równie opętany myślą o zwycięstwie.*

*Potworny żar nieraz zmusza tych cichych bohaterów do przerwania morderczych zapasów. Ale tylko na chwilę. Ledwie zawodnik zdąży zaczerpnąć trochę świeżego powietrza w spalone słońcem usta, a już zgina się nad stalowym rumakiem i niczem w półśnie pędzi jak lunatyk przed siebie, by znów pochłonąć kilkadziesiąt kilometrów.*

*Są wśród tej plejady żelaznych ludzi zawodnicy, nazwiska których wymawiane są ze czcią. Taki Leducq, Francuz, przez 17 etapów stale dzierżył dumnie godność leadera, a cała Francja w jakimś nabożnem skupieniu pochłaniała każdą wieść o tym wielkoludzie. A on, choć pokryty od stóp do głowy krwawemi ranami, pedził samotnie po górskich wertepach — bez pomocy, bez przyjaznego dopingu.*

*I oto los zrządził, że na przedostatnim etapie Leducq skorzystał z pomocy kolegi, który lekko popychał jego rower do szczytu góry. Coprawda Leducq nie prosił wtedy o pomoc, choć był pół przytomny z bólu. Jednakże sędziowie uznali winę Leducqa i zdyskwalifikowali go.*

*Nie zniechęciło to Leducqa. Jedzie dalej, by wykazać, iż tylko w walce z żywiołem może paść pokonany.*

*Tour de France jeszcze trwa.*

*(mecz gór.)*

### Kulisy sportowe

**W dniach 6 i 7** sierpnia b. r. rozegrany zostanie na torze dynasowskim mecz kolarski Polska — Austrja.

**Jak nas informują,** na jesieni b. r. ma dojść do spotkania między żydowskiemi reprez. piłkarskiemi Polski i Czech. Zawody odbyłyby się w Krakowie.

**Znani piłkarze,** bracia Aleksander i Zimon Lernerowie (Gwiazda) zostali zdyskwalifikowani przez WRSKO na 6 miesięcy za niebranie udziału w meczu reprez. robotniczych W-wy i Łodzi.

**Krążą pogłoski,** że świetny napastnik Świtu, Prosator nosi się z zamiarem wstąpienia do Warszawianki.

**Jak dotąd** niezałatwiono jeszcze sprawy zajść na meczu o mistrz. kl. A. Gwiazda — Skra. Widocznie śledztwo nie zostało jeszcze ukończone, ale jak głosi fama stugębna zgoła inne przyczyny uniemożliwiają załatwienie tej zupełnie nietrudnej sprawy.

### Król w nowej roli

Dotychczasowy prezydent sławnej bokserskiej komisji nowojorskiej ma być strącony z piedestału, a jego miejsce ma zająć były mistrz świata, Gene Tunney. Przeważa opinja, że byłemu królowi pięściarzy świata uda się oczyścić zatęchłą atmosferę, w jakiej dusi się boks amerykański. Miejmy cierpliwość i zaczekajmy.

### Walka mistrza świata o chleb

Nowoupieczony mistrz bokserski świata, Jack Sharkey niewiele zarobił w żywej gotówce z meczu z Schmelingiem. Nic więc dziwnego, że manażer mistrza rozpoczął gwałtowną kampanję mającą na celu zorganizowanie intratnego torurnée Sharkeyy'owi, jako mistrzowi świata, nie wolno walczyć z byle kim", to też przeciwnicy są skrupulatnie segregowani.

Jednocześnie nadchodzą wiadomości, że słynny już Dempsey znów dał znak życia o sobie, żądając walki z Sharkew'em!

### Dwóch czy jeden sędzia

W sferach sportowych Anglji żywo rozprawiają na temat projektu jednego z klubów. Otóż wymieniony klub należący zresztą do 1-ej ligi proponuje, aby zawodnikami piłkarskiemi kierowali dwaj sędziowie. Zdaniem projektodawców nowa reforma umożliwi dokładną obserwację meczu i w ten sposób uniknie się wielu niepotrzebnych skandalów i awantur. Czy projekt ten będzie zrealizowany, przekonamy się już w najbliższym czasie.

### Fenomenalna dziewczyna

Jest nią bezspornie wysoka i chuda Amerykanka, Helena Madison, której wyniki w sporcie pływackim budzą podziw mężczyzn. Helena Madison jest reprezentantką St. Zjednoczonych w pływaniu, można więc być pewnym, iż sztandar gwiaździsty niejednokrotnie łopotać będzie na maszcie olimpijskim. Madjson, jak dotąd dzierży 8 rekordów światowych i z równem powodzeniem przepływa 100 mtr. dow. w 1:06, jak 1500 mtr w 23:17:2.

### Wczorajsze imprezy

**Makabi — Marymont 1:1 (1:1).** Zawody o mistrz. kl. A. Do przerwy przeważa Makabi, po pauzie więcej z gry ma Marymont. Obydwie bramki padły z rzutów karnych, przyczem Makabi nie wykorzystała drugiego rzutu karnego. Sędziował b. słabo p. Budzianowski. Najlepszym graczem na boisku był Frydman.

**Zawody piłki wodnej AZS. — Makabi (Kraków) 2:0!** Sensacja. AZS gra b. dobrze; **Cracovia — Unja (Poznań) 5:3.**

**Gwiazda — Świt 3:1 (2:0).** O mistrz. kl. A. Gra brutalna. Gwiazda wygrała zasłużenie, będąc stale stroną atakującą. Na 7 minut przed końcem mecz przerwano z powodu zdekompletowania się Świtu. Bramki zdobyli: Lerner I (2) i Fretman. Sędzia p. Mosiński.

# KRONIKA KRAKOWA



Poniedziałek: Piotra

### Przepowiednie astrologiczne.

Godziny południowe i zaraz po południu możemy wykorzystać dla celów osobistych, szczególnie w związku z finansami. Nieporozumienia natury sercowej zakończą się szczęśliwie. Bardzo korzystny dzień dla wojskowych i sportowców.

W naturze niepokój, zaburzenia atmosferyczne.

Teatr Miejski: Królowa Przedmieścia
Adria: „Nad modrym Dunajem"
Apollo: „Mąż swojej żony"
Promień: Walc miłości
Sztuka: Romans w Biarritz
Słońce: „Człowiek który szuka mord.
Świt: Pat i Patachon
Uciecha: Żółta maska
Wanda: „Przeżycia jednej nocy"

### Radjo

G. 12.10 Transmisja z Warszawy, 12.20 Płyty gram., 12.45 Muzyka płyt, 15.00 Komunikat gospodarczy, 15.40 Płyty gram., 16.40 Pogadanka, 17.00 Koncert, 18.00 Odczyt, 18.20 Muzyka lekka, 19.15 Rozmaitości, 19.45 Odczyt, 20.00 Muzyka, 21.55 Wiadomości bieżące, 22.00 Muzyka taneczna, 22.40 Wiadomości sportowe.

**Dyżur nocny aptek:**

Rynek 22, Florjańska 15, Karmelicka 23, Al. 29-go Listopada 5, Dietla 76, Pl. Zgody 18.

## Krwawy wiec

W Warszawie przy ul. Przejazd odbywał się dziś wiec żydowskich robotników. Na wiecu doszło do bójki z komunistami. W międzyczasie padły strzały. Jedna z nich trafiła w nogę 16-letniego Chaima Guttmana, robotnika i strzaskała mu kość.

Guttmana w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

Wkrótce potem w konsekwencji tego zajścia doszło do krwawej bójki na noże na ul. Zamenhofa. Tam został pokrajany nożami 25-letni Leib Kreda, którego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala na Czystem.

Policja prowadzi dochodzenia.

### Spadek cen na... żony

W Południowej Afryce istnieje zwyczaj, według którego mąż kupuje sobie żonę u jej rodziców za pewną sumę.

Kryzys odbył się i na tym „rynku". Cena kobiety spadła prawie o 60 procent. Obecnie Afrykańczyk może nabyć młodą ładną i zdrową żonę za 300 zł. Kobieta „drugiego gatunku" z trudem znajduje sobie amatora za 100zł. Ponieważ podaż znacznie przewyższa popyt, ojcowie córek obawiają się dalszego spadku cen.

## Ujęcie niebezpiecznego włamywacza w Krakowie

Policja aresztowała Dębskiego Władysława, lat 28, bez zajęcia zamieszkałego przy ul. Kalwaryjskiej 34 więźnia przedterminowo zwolnionego po odbiciu 12 lat więzienia, przytrzymanego w dniu wczorajszym z kompletem narzędzi do włamań kasowych a to 2 raki z dźwignią do prucia kas, łomy, wytrychy, bory, oraz z 2-ma browningami i nabojami, który z narzędziami temi wybrał się na wyprawę złodziejską, lecz został przytrzymany przez wywiadowcę PP.

## Zamordowanie koduktora tramwajowego

Wczoraj wieczorem dokonano w Warszawie znowu zabójstwo. Przy ul. Młynarskiej 5 zgroma dziła się grupa robotników. Wszyscy byli podchmieleni. W pewnej chwili wywiązała się między nimi sprzeczka, która rychło zamieniła się w bójkę.

Jeden z uczestników, Wiktor Jeger, robotnik, dobył rewolweru i począł strzelać. Trzy kule trafiły konduktora tramwajowego Jana Lenartowicza w klatkę piersiową i głowę. Lenartowicz padł trupem na miejscu, zaś zabójca rzucił się do ucieczki.

Po krótkim czasie jednak sam zgłosił się do komisarjatu i oddał się w ręce policji. Dalsze dochodzenia w tej sprawie w toku.

## Zmuszał syna do żebraniny

Policja warszawska aresztowała zwyrodniałego żebraka, Stanisława Dora (Sowińskiego 33), stojącego przed kościołem św. Florjana na Pradze, który w okrutny sposób znęcał się nad swoim synkiem, zmuszając go do żebraniny.

Zmaltretowany synek 5-letni Marjanek, zeznał w policji, że tatuś wbijał mu szpilki pod paznogcie i bił prętami po piętach gdy nie chciał stosować się do jedo wskazówek i pętać o jałmożnę.

## Bohaterski czyn studenta politechniki

Wczoraj wieczorem na ławce w Parku Sienkiewicza we Włocławku, zażył esencji octowej w colu samobójcym 23-letni Marjan Frydrychowski, zam. przy ul. Stodólnej nr. 13. Denata spostrzegł student politechniki Wiesław Haydo i spiesząc mu natychmiast z pomocą zaniósł go na własnych barkach do szpitala św. Antoniego. Przyczyną zamachu samobójczego był zawód na tle miłosnem. Student politechniki p. Haydo po raz trzeci w tym miejscu uratował życie ludzkie. Ubiegłej soboty zdołał on wyratować od niechybnej śmierci dwu tonących chłopców w Wiśle.

## Cygan zarąbał cygana

Latem ub. r. rozbił namiot pod Falenicą wędrowny obóz cygański z „królem" 50-letnim Konstantym Dytłowem na czele. Dzięki sprężystym rządom Dytłowa w obozie panował wzorowy ład, gdyż „król" pilnie baczył, by jego poddani podporządkowywali się jego rozkazom.

Bż dnia 10 lipca ub. r. w obozie cygańsksm zapanował ruch. Bo oto zachęceni sławą wzorowego „państwa" króla Konstantego, przybyli doń z życzeniami delegaci bratniego obozu z pod Karczewa z Michałem Zielińskim na czele.

Przyjęto ich niezwykle gościnnie. Wódka lała się strumieniami i wnet podnieciła umysły cygańskie, aż między obu obozami wynikła zażarta bójka, w czasie której Zieliński został strasznie zmasakrowany siekierą.

Po kilku dniach Zieliński zmarł w szpitalu.

Kochanka Zielińskiego wskazała jako sprawców zabójstwa cyganów, Konstantego Dytłowa i Aleksandra Grabowskiego, którzy też w dniu wczorajszym stanęli przed sądem okręgowym oskarżeni o zabójstwo.

Nie przyznali się do winy, podając, że zabójcą był osobnik, który uciekł z kochanką zabitego Zielińskiego.

Materjał do rozprawy był nikły, to też sąd przesłał sprawę do śledztwa, celem uzupełnienia.

## Wstrząsająca spowiedź mordercy na łożu śmierci

W wiosce pod Tłuszczem, w małym domku mieszkał od kilkunastu lat 68-mio letni Andrzej Lipkowicz. mający za sobą „bogatą" przeszłość kryminalną.

Swego czasu, na długo przed wojną światową, przed 32 laty, L. skazany został za szereg napadów rabunkowych na 15 lat ciężkich robót.

W czasie przewrotu, L. przywędrował do Polski i osiadł w cichej wiosce przz swych najbliższych. Niczem się już nie zajmował. Żył z własnych funduszów. Wieśniacy jednak stronili od Lipkowicza, wiedząc, iż ten maczał swe ręce w niejednej zbrodni.

Przed kilku dniami weteran sztuki bandyckiej ciężko zachorował.

Czuł, że śmierć się zbliża.

Wezwał do siebie krewnych i opowiedział im „dzieje swego życia". Przyznał się do szeregu zbrodni, swego czasu niewykrytych. między innymi do zabójstwa dwóch Żydów na szosie.

## Aresztowanie em. posterunkowego za oszustwo

Kroniki kryminalne Warszawy chlubią się całą plejadą kombinatorów, którzy sprzedają tramwaje, dworce kolejowe, kolumnę Zygmunta, szosy oraz nabierają na carskie brylanty i t. d. Ostatnio notowano nowy wypadek podobnego nabrania.

Spryciarzem okazał się niejaki Antoni Kruk, emerytowany policjant zamieszkały przy ul. Nowy Świat 26. Zaopatrzywszy się w zielony kwitarjusz, nakładał mandaty karne na zakochane pary, grożąc im w razie odmowy represjami za rzekomą obrazę moralności. Kruka aresztowano na gorącym uczynku i znaleziono przy nim uciułane 31 zł.

## Sąd doraźny nad nauczycielem

Dnia 25 bm. odpowiadał przed czortkowskim sądem okr. w trybie doraźnym Wład. Baczyński nauczyciel szkoły powsz. (ostatnio zam. we Lwowie) za zbrodnię szpiegostwa na rzecz jednego z państw ościennych. W wyniku przeprowadzonej rozprawy skazany został po uwzględnieniu wszelkich okoliczności łagodzących na 6 lat ciężkiego więzienia.

### Odezwa Komitetu „Marszu Szlakiem Kadrówki".

Prezydjum Komitetu „Marszu Szlakiem Kadrówki" wydało następującą odezwę:

Rodacy! Obywatele m. Krakowa!

Lat ośmnaście mija od owego pamiętnego dnia 5 sierpnia 1914 roku kiedy garstka walecznych pod wodzą Komendanta Józefa Piłsudskiego wyruszyła z krakowskich Oleandrów na bój za wolność i niepodległość Polski.

Szlakiem tym wiodła ich niezniszczalna wiara w przyrodzone prawo Narodu, w jego siłę i zdolność życiową. Szlakiem tym wiodła ich wiara w ukochanego Komendanta, który wśród mroków „narodowej nocy" nigdy nie stracił z oczu gwiazdy wskrzeszenia Państwa Polskiego, a z chwilą wybuchu wojny światowej genjalnym swym umysłem przeczuł, że oto nadeszła ta wytęskniona chwila.

I laur zwycięstwa uwieńczył skronie Komendanta i jego wiernej drużyny.

Z laurem zwycięstwa na skroniach spoczęli w cichych mogiłach ci, którzy za świętą tę wiarę ofiarnie dali młode swe życie — z laurem zwycięstwa na skroniach wkroczyli po czterech latach krwawych bojów w krainę żywej i wolnej Polski ci, którym los dobroczynny pozwolił przetrwać wszystkie burzy wojennej zawieruchy.

I odtąd po wszystkie czasy święcić się będzie dzień 6 sierpnia, dzień wymarszu Kadrówki z krakowskich Oleandrów.

Obywatele! Wy, którzy z tą drogą pamiątką jako Krakowianie tem ściślej jesteście związani, Wy i w tym roku godnie uczciwie tę rocznicę, weźmiecie tłumnie i radośnie udział w pochodzie szlakiem Kadrówki z tem hasłem na ustach, które jest głęboko wpisane w Wasze serca.

Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczpospolita!

Niech żyje Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki!

Niech żyje Wódz Narodu, Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski!

### Zamach na Hitlera?

W dniu wczorajszym pojawiła się w Berlinie pogłoska o zamachu, dokonanym na życie Adolfa Hitlera. Jak się później okazało, pogłoska ta była nieścisłą, a powstała stąd, że wczoraj w Führt koło Norymbergji istotnie oddano strzał do samochodu Adolfa Hitlera, w tej chwili jednak znajdował się w samochodzie tylko nacjonal-socjalistyczny poseł do sejmu pruskiego Juljusz Streicher. Hitler wogóle wówczas nie był w Führt obecny i przebywał w Beyruth, gdzie dowiedział się o rzekomym zamachu na jego osobę.

Nacjonal-socjaliści twierdzą, iż zamach jest dziełem członka radykalnej organizacji antyfaszystowskiej, policja natomiast nie chce w tej sprawie złożyć żadnego oświadczenia.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02 (od godz. 8 — 11 w poł.)

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 50 gr. Drobne 25 groszy za wyraz. Prenumerata miesięczna zł. 3 wraz z odnoszeniem do domu

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski. Drukarnia Monopol, Kraków, Na Gródku 2